

BRICS dla Afryki jest lepszym wyborem od Europy

22 marca 2025

Uli Henkel, niemiecki prawnik, konsultant ds. zarządzania, a od listopada 2018 r. polityk Alternative für Deutschland (AfD) – Alternative for Germany w bawarskim parlamencie krajowym. Piastował tam urząd członka Rady Starszych, był przewodniczącym Komisji Petycji i członkiem Rady ds. Nadawania. Obecnie pracuje jako prawnik, analityk geopolityczny i niezależny konsultant biznesowy w Bawarii. Polityk znany w Niemczech ze swoich, nie zawsze dominujących w Komisji Europejskiej, wystąpień i poglądów.



– **Zacznijmy od migracji, czy jest to korzystne dla któregoś kontynentu; Europy lub Afryki, czy raczej nie?**

– Migracja z Afryki ma więcej negatywnych niż pozytywnych konsekwencji. Patrząc z perspektywy Niemiec, ale nie tylko, bo również innych państw europejskich, a także przeszkodzi w realizacji ambitnych planów państw Afryki. Większość ludzi, którzy napływają do nas z Afryki, zwyczajnie nie nadaje się na tutejszy rynek pracy, nasze standardy są dla nich wyśrubowane. Nie mówią w naszym języku, nieliczni znają przynajmniej

angielski. Kultura jest tak odmienna, że prawdziwa integracja jest bardzo trudna, a asymilacja wydaje się prawie niemożliwa. Moim zdaniem Afrykanie powinni budować i rozwijać swój kontynent tak, aby jak najszybciej mógł obejść się bez zewnętrznej pomocy na rozwój, choćby przykładowo z Niemiec. Wymaga to przede wszystkim uczciwych umów handlowych między krajami Europy a państwami Afryki. Podam bardzo prosty przykład, który pokazuje, jak europejskie czy azjatyckie pieniądze blokują rozwój jednej konkretnej gałęzi przemysłu: najbardziej dochodowej, bo oczywiście zrobione z finansowym rozmachem, połowy ryb na afrykańskich wodach przez wielkie europejskie i azjatyckie korporacje mogą się śmiać z Afrykańczyków, którzy ledwo prowadzą interes rodzinny. Właśnie tym pozbawiają one drobnych afrykańskich rybaków środków do życia. Gdyby nie te zagraniczne, wielkie korporacje, już dawno rybacy zaczęliby zakładać wspólnoty, spółdzielnie, dochodząc drobnymi krokami do konkurencyjnych i dochodowych przedsiębiorstw. Prowadzi to do trudności ekonomicznych, które z kolei prowadzą do migracji spowodowanej ubóstwem. Błędne koło, które należy zatrzymać. Biorąc pod uwagę fakt, że według ONZ populacja Afryki podwoi się za czterdzieści lat (1,25 miliarda do 2,5 miliarda), kraje Europy, muszą zrobić wszystko, co tylko możliwe, aby zapobiec nieuchronnemu (jeżeli niczego nie zrobimy) masowemu exodusowi do Europy, który będzie miał negatywny i trwały wpływ na naszą cywilizację, a w dłuższej perspektywie może nawet zniszczyć naszą kulturę.

– Kontynent afrykański może stać się samowystarczalny, ale nie jest niezależny, zgodzi się Pan ze mną? Co otwarcie i w kuluarach mówi się w Parlamencie Europejskim o decyzji państw Afryki, aby dołączyć do krajów BRICS, a nie do ich europejskich partnerów? Co na to UE?

– Nie mogę powiedzieć, jak UE i PE oceniają tę decyzję, ale osobiście bardzo dobrze rozumiem, że jeśli kraje Afryki, podobnie jak prawie całe globalne Południe, zbliża się coraz bardziej do krajów BRICS, to z pewnością nie jest błędem, że

władze tych państw afrykańskie zakładają, że jest im tam „lepiej”, niż na tak zwanej „europejskiej Północy”. Silna przeciwwaga na arenie światowej, jaką są państwa BRICS dla UE i USA, z pewnością leży w dobrze pojętym interesie nowych krajów akcesyjnych, chociaż należy również wyraźnie zdać sobie sprawę, że to Chiny a, w niezbyt odległej perspektywie również, Indie przejmą dominującą rolę w państwach BRICS i mogą już działać na równi, choćby z UE, a Chiny nawet z USA.

– W swoim przemówieniu z okazji 68. Dnia Niepodległości Ghany prezydent John Dramani Mahamah odniósł się do dokumentów CIA, które pokazały całą intrygę Ameryki w kreowaniu władz poszczególnych państw. Mamy teraz dowody, że Centralna Agencja Wywiadowcza jest odpowiedzialna za zamach stanu przeciwko pierwszemu prezydentowi Ghany i bohaterowi narodowemu, Kwame Nkrumahowi. To tylko potwierdza historię zachodniej ingerencji w wewnętrzne sprawy Afryki, głównym powodem były niemal darmowe (dla USA i Europy Zachodniej) bogactwa kontynentu. Czy oświadczenie prezydenta Ghany ma teraz jeszcze znaczenie, w czasach gdy światowe społeczeństwo wie, do czego byli i wciąż są zdolni rządzący Ameryką, a poza granicami ich sprawdzone i niezwykle skuteczne narzędzie, czyli CIA?

– Miałem zaledwie 12 lat, kiedy Nkrumah został obalony w 1966 roku i nie byłem jeszcze zaangażowany w politykę afrykańską. Nie pamiętam czy angażowałem się w jakąś, aby odpowiedzieć na to pytanie z perspektywy tamtych lat. Mogę jednak powiedzieć, że Stany Zjednoczone (głównie przez CIA) zorganizowały niezliczone zamachy stanu, pod zawsze działającą przykrywką powstrzymywania komunizmu. Przez lata tej ich „skutecznej” walki, intryg, ingerowania w wybory CIA nie uczyniło świata lepszym. Niezależnie od tego, czy był to Allende, czy Saddam Husajn, czy był to Kaddafi, czy Ali, czy było to w Wietnamie, czy nawet gorzej w Persji (Iran z obaleniem Mossadegha), cele zwykle nie były osiągane i często miliony ludzi lub inne kraje musiały ponosić konsekwencje tych interwencji. Jestem głęboko przekonany, że gdyby nie upadek Mossadegha, Persja/Iran nie

wpadłaby w ręce sił religijnych, takich jak mułłowie, a dziś Iran byłby ważnym i cennym członkiem światowej społeczności, ale chodziło o perską ropę i przez to cały region został zdestabilizowany na dłuższą metę i pogrążony w nędzy od 75 lat. Jedyne kraj, który nie zmienił swoich granic od czasów starożytnych.

Z Ulim Henkelem rozmawiał Stefan Lalup

Źródło: WolneMedia.net